

DOROTA MAŁEK

UCZEŃ I MISTRZOWIE  
(PAMIĘCI TADEUSZA MIKULSKIEGO)

Kiedy człowiek, naukowiec umiera młodo, w pełni sił twórczych; kiedy milknie ktoś, kto mógłby wiele ważnych rzeczy powiedzieć w dziedzinie, którą się dotąd zajmował, uczucie nieodwracalnej straty pozwala czy wręcz nakazuje zabrać głos i mówić o osobowości, osiągnięciach tego, kto odszedł, a ze wszech miar zasługuje na pamięć i ocalenie od zapomnienia.

Właśnie taka sytuacja zaistniała po śmierci Tadeusza Mikulskiego, uczonego wrocławskiego, wybitnego znawcy polskiego Oświecenia, wzorowego edytora. Umarł młodo, mając zaledwie czterdzieści dziewięć lat, nie osiągnąwszy szczytu swoich możliwości, co trafnie określił Kazimierz Wyka:

Jeżeli pisarz czy artysta umiera w pięćdziesiątym roku życia, oznacza to w istocie, że mniej więcej za połowę tego czasu odpowiada on naprawdę, że tylko ta jakaś w przybliżeniu połowa stanowi jego rachunek wobec współczesnych, zaś reszta – to tylko fikcja kalendarzowo-metrykalna. Fikcja w sensie własnego rzeczywistego rachunku. Jeżeli w tym wieku umiera uczonego, ów rachunek własny jeszcze bardziej się kurczy. Po pięćdziesiątce dopiero zbiera się owoce i wszystko, co nie zostało zebrane – przepada, chociażby było przygotowane, chociażby pozostało biurkiem czy szafą pełną tek i wypisów. Tylko matematycy bywają genialni już za progiem uniwersytetów!<sup>1</sup>

Z chwilą śmierci Tadeusza Mikulskiego pojawiło się mnóstwo artykułów zawiadamiających o stracie zarówno dla nauki, jak i kultury. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem na łamach wielu czasopism zarówno naukowych („Pamiętnik Literacki”, „Przegląd Humanistyczny”)<sup>2</sup> i kulturalnych („Ty-

---

Mgr DOROTA MAŁEK – nauczyciel polonista.

<sup>1</sup> K. Wyka, *O Tadeuszu Mikulskim*, [w:] t e n Ź e, „*Odeszli*”, Warszawa 1983, s. 100.

<sup>2</sup> *Powiadomienie o śmierci Redaktora naczelnego „Pamiętnika Literackiego”, Profesora Tadeusza Mikulskiego*, „Pamiętnik Literacki”, 1958, z. 3-4, s. 3; J. Rudnicka, *Tadeusz Mikulski*, „Przegląd Humanistyczny”, 1958, nr 4, s. 91-94.

godnik Powszechny”, „Życie Literackie”)<sup>3</sup>, jak i prasy codziennej („Życie Warszawy”, „Gazeta Robotnicza”, „Trybuna Robotnicza”)<sup>4</sup>. Autorzy starali się przybliżyć czytelnikowi sylwetkę Profesora, a także jego osiągnięcia i zasługi dla wiedzy o literaturze, Uniwersytetu Wrocławskiego i miasta, które stało się dla niego domem w latach powojennych. Z biegiem czasu powstawały nowe prace o znawcy polskiego Oświecenia.

Redakcja „Pamiętnika Literackiego” cały trzeci zeszyt z 1959 r. poświęciła Tadeuszowi Mikulskiemu w pierwszą rocznicę śmierci. Zamieszczone tu artykuły mają na celu charakterystykę wielostronnej działalności uczonego wrocławskiego. Ukazuje się go jako pracownika Biblioteki Narodowej<sup>5</sup>, naukowca i badacza literatury<sup>6</sup>, znawcę kultury Śląska i Wrocławia i ich powiązań z historią literatury<sup>7</sup>, a także wspaniałego pedagoga, wychowawcę grupy młodych ludzi, zafascynowanych Oświeceniem, którzy dzisiaj są poważnymi autorytetami w tej dziedzinie<sup>8</sup>. Ponadto małżonka Profesora, Zofia Mikulska, zgromadziła i przedstawiła bibliografię dotyczącą jego osoby i dokonań<sup>9</sup>.

Oprócz wyżej wymienionych prac pojawiają się z różnym nasileniem najrozmaitsze wspomnienia bardziej lub mniej znanych osób, które miały styczność z Tadeuszem Mikulskim. Należy tu wspomnieć chociażby Czesława Hernasa<sup>10</sup>, Romana Kaletę<sup>11</sup>, Zofię Świdwińską<sup>12</sup> czy Jana Kolankowskiego<sup>13</sup>. Napisało wiele słów, aby scharakteryzować bogatą osobowość Profesora czy

---

<sup>3</sup> Cz. Z g o r z e l s k i, *Tadeusz Mikulski (1909-1958)*, „Tygodnik Powszechny”, 1958, nr 39, s. 2; J. G a w a ł k i e w i c z, *Tadeusz Mikulski (17 stycznia 1909-26 sierpnia 1958)*, „Życie Literackie”, 1958, nr 38, s. 5.

<sup>4</sup> S. T., *Tadeusz Mikulski nie żyje*, „Życie Warszawy”, 1958, nr 206; *Pamięci Tadeusza Mikulskiego*, „Gazeta Robotnicza”, 1958, nr 206; W. S z e w c z y k, *Wspomnienie o Tadeuszu Mikulskim*, „Trybuna Robotnicza”, 1958, nr 205.

<sup>5</sup> A. K a w e c k a - G r y c z o w a, *W Bibliotece Narodowej*, „Pamiętnik Literacki”, 50(1959), z. 3-4, s. 41-48.

<sup>6</sup> K. W y k a, *O postępowaniu naukowym Tadeusza Mikulskiego*, tamże, s. 9-26; R. W o ł o s z y Ń s k i, *Tadeusza Mikulskiego rozprawa o hymnie „Święta miłości kochanej ojczyzny...”*, tamże, s. 57-115.

<sup>7</sup> B. Z a k r z e w s k i, *Śląska pracownia Tadeusza Mikulskiego*, tamże, s. 27-40.

<sup>8</sup> Cz. H e r n a s, *Profesor*, tamże, s. 49-55.

<sup>9</sup> J. G a w a ł k i e w i c z, Z. M i k u l s k a, *Bibliografia 1925-1958*, tamże, s. 119-158.

<sup>10</sup> *Wspomnienie*, „Książka i Czytelnik”, 1980, z. 1, s. 21-29.

<sup>11</sup> *Wspomnienie o Tadeuszu Mikulskim*, tamże, s. 4-20.

<sup>12</sup> *Garść fiotków*, „Twórczość”, 1959, nr 1, s. 159-162.

<sup>13</sup> *Ludzie, których znałem*, „Karkonosze”, 1986, nr 8, s. 31-33.

to z punktu widzenia ucznia, czy osoby znającej go bliżej tak, jak Świdwińska, która stawia zarzut, że

Odmalowano jego portret jako badacza, naukowca, bibliografa, profesora i pisarza, zapomniano o jego głosie, uśmiechu, spojrzeniu. Na miłym wieczorze, urządzonym w dniu Jego imienin w Klubie Księgarza na rynku Starego Miasta w Warszawie, czytano i mówiono rozmaicie o różnych okresach jego życia dorzucając sporo nowych szczegółów do znanej biografii. Ale wszyscy prelegenci zgadzali się [...] na jedno: Tadeusza Mikulskiego nie można wyobrazić sobie inaczej, jak z książką w ręku.

Otóż można i należy. Zarówno pod kwitnącą jabłonią na Opatowie, jak z garstką fiołków w Wieńcu, i na widowni teatru warszawskiego, i na peronie dworca wrocławskiego i z kieliszkiem strzeziennego przed odjazdem do Wrocławia i z małą walizeczką w ręku po powrocie z Warszawy, z uśmiechem i z marszem, w pośpiechu i spokoju, opowiadającego z humorem przygody lekarskie i – bibliograficzne<sup>14</sup>.

Jak więc widać, prezentowano sylwetkę Tadeusza Mikulskiego zarówno jako osoby publicznej, jak też w życiu prywatnym. Znamy go jako indywidualność naukową, a także jako „uroczego człowieka”<sup>15</sup>.

Chociaż z osobą Tadeusza Mikulskiego można się zapoznać w licznych, wyżej wymienionych artykułach, jak również w pracach słownikowych<sup>16</sup>, to jednak chcę nakreślić portret tego wybitnego naukowca, szczególnie uwzględniając jego zainteresowanie książką, bibliografią, edytorstwem.

17 I 1909 r. w Chobotowie, w guberni tambowskiej na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, przyszedł na świat Tadeusz Mikulski. Był drugim synem z trzeciego małżeństwa Stefana Mikulskiego z Emilią Peche. Oprócz starszego brata, Jana, miał także młodszą siostrę – Annę. Ze względu na fakt, że ich matka była nauczycielką języka polskiego (uczyła swoje pasierbice),

Edukacja literacka i patriotyczna zaczęła się bardzo wcześnie na często urządzanych w domu wieczorach, kiedy rodzice głośno czytali Mickiewicza, Sienkiewicza, Prusa, Konopnicką, wdrażając z wczesnym dzieciom do posługiwania się literacką polszczyzną<sup>17</sup>.

Jak się da zauważyć, przyszły bibliolog wyrastał w otoczeniu książek, mając kontakt z literaturą najwyższego lotu już w dzieciństwie.

---

<sup>14</sup> Art. cyt., s. 159.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 178-180 (biogram napisany przez Czesława Hernasa); *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. V, pod red. A. Szałagan, Warszawa 1997, s. 385-389 (notatka biograficzna i bibliografia przygotowana przez Alicję Szałagan).

<sup>17</sup> Z. M i k u l s k a, *Śladami Tadeusza Mikulskiego (1909-1958)*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, pod red. Z. Zdrójewskiego, Toruń 1974, s. 52.

Po zakończeniu I wojny światowej rodzina Mikulskich wraz z innymi repatriantami przyjechała do wolnej Polski i po kilkumiesięcznym pobycie w Warszawie i Bydgoszczy osiedliła się na stałe w Toruniu. Tutaj właśnie w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. Mikołaja Kopernika Tadeusz Mikulski wraz z bratem rozpoczął regularną naukę szkolną, wykazując szczególne uzdolnienia w przedmiotach humanistycznych. Jak wspomina Zofia Mikulska:

Wyrazem wczesnie skryształizowanych zamiłowań literackich Tadeusza było założenie, już w drugiej klasie, gazetki szkolnej „Brzask”, ręcznie przepisywanej, a zawierającej artykuły i wiersze „redaktora”. W podobny sposób redagowali uczniowie ulotki i jedno-dniówki z okazji różnych wydarzeń historycznych. Takim wydarzeniem była np. w roku 1923 czterysta pięćdziesiąta rocznica urodzin Mikołaja Kopernika.

Z tych najwcześniejszych, dziecinnych prób autorskich Mikulskiego nic się nie zachowało<sup>18</sup>.

W taki oto sposób rozpoczęła się działalność Tadeusza Mikulskiego jako autora przeróżnych artykułów prasowych. Kolejne lata przyniosły poważne teksty drukowane w „Pochodni”, dodatku do toruńskiego „Głosu Robotnika”. Współpraca z wieloma czasopismami ukazuje jego wszechstronne zainteresowania, szczególnie historyczne i historycznoliterackie, co zaświadczają zwłaszcza artykuły: *Stanowisko Staszica w literaturze polskiej* oraz *Twórcy Konstytucji 3 Maja*<sup>19</sup>.

Każdy człowiek w swoim życiu spotyka ludzi, którzy mają wpływ na kształtowanie się jego osobowości. Również na drodze Tadeusza Mikulskiego można dostrzec takich mistrzów, którzy byli wielkimi indywidualnościami naukowymi. W środowisku toruńskim dane było mu zetknąć się z Zygmuntem Mocarskim, którego rolę Alodia Kawecka-Gryczowa określa w następujący sposób:

Z problematyką książki i organizacji warsztatu naukowego w bibliotece zetknął się Mikulski we wczesnej swej młodości, zanim jeszcze rozpoczął „wiek dojrzały”, potwierdzony urzędowym świadectwem szkolnym. Już bowiem jako uczeń Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Toruniu wszedł dzięki Zygmunтови Mocarskiemu w atmosferę skrzętnej penetracji bibliotecznej i rozmakowania się w książkowych cimeliach<sup>20</sup>.

Obecność człowieka, który jest przewodnikiem w świecie nauki, jest bardzo ważna dla młodego człowieka, pełnego zapału, ponieważ może on właś-

<sup>18</sup> Tamże, s. 53 n.

<sup>19</sup> Przytaczam za Mikulską, która podkreśla znaczenie owych artykułów, ze względu na późniejsze zainteresowania Mikulskiego epoką Oświecenia (tamże, s. 55).

<sup>20</sup> K a w e c k a - G r y c z o w a, art. cyt., s. 41.

ciwie ukierunkować rozwój osobowości naukowej. Podkreśla to również żona Profesora, stwierdzając:

Tadeusza zawsze ciągnęło do książek, jako do warsztatu pracy, i właśnie na tym terenie bibliotecznym zetknął się z Mocarskim, który odtąd stał się dla niego nauczycielem, mistrzem, opiekunem, a z biegiem lat przyjacielem i współtowarzyszem prac badawczych. W r. 1925, w niewielkim pokoiku pracy za czytelnią Książnicy im. Kopernika w Toruniu, Zygmunt Mocarski pokazał po raz pierwszy uczniowi VI klasy gimnazjalnej Estreichera i Korbuta. Z wielką cierpliwością jał wówczas wprowadzać w tajemnice słynnych odsyłaczy Estreichera, pozornie zamkniętych hermetycznie. Ale w rękach takiego nauczyciela tomy Estreichera otwierały się łatwo i ochoczo. Z pierwszej czy drugiej rozmowy powstał zamiar pracy naukowo-literackiej, która miała być drukowana. Mocarski przynosił coraz to nowe książki, mówiąc: To trzeba znać, to trzeba przeczytać. Tak stał w drzwiach biblioteki, kryjąc za sobą wnętrze pełne druku<sup>21</sup>.

Była to swego rodzaju inicjacja, wprowadzenie w świat bibliografii, księgoznawstwa, naukowego podejścia do książki. Umiejętnie podsuwane lektury i to tajemnicze „wnętrze pełne druku” rozbudzały chęć poznania, zgłębienia bogactwa, jakie kryły regały biblioteczne. Mocarski był doskonałym pedagogiem, potrafiącym dostrzec i właściwie ukierunkować młodego Mikulskiego, tak aby jak najlepiej wykorzystał swój potencjał intelektualny i rozwinął wszystkie talenty. Kontakt ze starymi drukami w Książnicy im. Kopernika rozbudził w przyszłym znawcy literatury zainteresowanie staropolszczyzną, którego owocem stało się studium o Henryku Chełchowskim.

W 1927 r. Tadeusz Mikulski złożył egzamin dojrzałości i rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Na seminarium u Józefa Ujejskiego pogłębiał swoją wiedzę o literaturze i napisał pracę o Chełchowskim. Została ona przyjęta jako praca magisterska przez Ignacego Chrzanowskiego. Po dwóch latach bowiem studiów na UW Mikulski przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński, aby tam po roku uczestniczenia w seminarium Chrzanowskiego obronić ją w czerwcu 1930 r.

Pobyty w Warszawie, a później w Krakowie i odległość dzieląca od Torunia nie przerwały kontaktu z mistrzem Mocarskim. Jak pisze Zofia Mikulska, spotkania i rozmowy zastąpiła korespondencja, w której dyskutowane były tematy powstających artykułów i prac<sup>22</sup>.

Kolejnym ważnym etapem w życiu badacza literatury staropolskiej były lata pracy w Bibliotece Narodowej, gdzie został zatrudniony po odbyciu służby wojskowej. Jego bezpośrednim przełożonym w Dziale Starych Druków

<sup>21</sup> M i k u l s k a, art. cyt., s. 56.

<sup>22</sup> Tamże, s. 59.

był Kazimierz Piekarski, następna osoba, która miała wpływ na kształtowanie osobowości i warsztatu naukowego Tadeusza Mikulskiego.

Teraz, mając dostęp do tekstów staropolskich, był w swoim żywiole, mógł kontynuować rozpoczęte badania, poszukiwać rzeczy nowych, często zapomnianych lub ukrytych. Wiele czasu pochłaniała mu praca przy organizacji Biblioteki. Przywożono ogromne księgozbiory, przekazywane przez rody magnackie (Branickich, Zamoyskich), które należało rozmieścić, odpowiednio wyeksponować.

Przytoczę tu dłuższy fragment wspomnień pani Gryczowej, doskonale pokazujący charakter zajęć Mikulskiego-bibliotekarza:

Gdy pragnę wywołać obraz Pana Tadeusza z owych pierwszych lat jego pracy, jeszcze przed przeniesieniem się na Krakowskie Przedmieście, widzę zawsze jego niewielką postać przyodzianą w urzędowy fartuch, przykucniętą na niebosiężnej drabinie w tzw. sali wilanowskiej. Cóż tam robił ów poważny pracownik naukowy, miły kolega, zawsze pogodny i zadowolony, sypiący z cicha pęk żarcikami?

Właśnie w 1932 r. przybyły z Wilanowa zbiory złożone w Bibliotece Narodowej jako wieczysty depozyt. Prócz książek Piekarski uzyskał od Branickich całe urządzenie łącznie z gablotami, stylowymi półkami i wyposażeniem typowej magnackiej „biblioteki salonowej”. [...] „Umebłowaniem” półek, sprawą wcale niełatwą, zajął się nasz młody kolega wedle wytycznych Piekarskiego. Uwieszony na wspomnianej drabinie dobierał tomy, formaty, barwy i złocenia. Z prawdziwą lubością szeregi pozłocistych woluminów przegradzał to czerwienią, to przytłumianą zielenią pięknych marokenów francuskich z przełomu XVIII i XIX wieku. Od czasu do czasu trzeba było zbiec ze stopni, popatrzeć z dołu, czy cały zewnętrzny urok książki epoki baroku świeci nieprzyćmionym blaskiem. I po dziś dzień połyskują, mimo tylu katastrof, w jasnobrunatnym obramieniu szaf sute złocenia, równiutkim rzędem cisną się *livres de lux*, tak jak je ustawiła troskliwa ręka Tadeusza Mikulskiego<sup>23</sup>.

Swoim zajęciom oddawał się z zapalem i poświęceniem, nie szczędząc ani czasu, ani sił. Był człowiekiem, który kochał książki, dla niego one żyły swoim własnym życiem, każda miała jakąś historię, wartość poznania.

Jak już wcześniej wspomniałam, w tym okresie postacią znaczącą był dla Mikulskiego Kazimierz Piekarski. Człowiek niezwykle zarówno ze względu na osobowość, jak też na koncepcję bibliografii, jej związku z literaturoznawstwem. Na swoich pracowników nie oddziaływał za pomocą konkretnych metod pedagogicznych, jak pisze Kawecka-Gryczowa:

Piekarski nie był pedagogiem w zwykłym rozumieniu tej funkcji: nie wskazywał lektury, nie sprawdzał w sposób systematyczny wykonania przydzielonej pracy, nie znosił wykładów. Piekarski – rozmawiał, a właściwie snuł rozważania na tematy, które go w danej chwili pasjonowały. Ale zaczyn twórczy nowych myśli, pomysłów metodycznych,

---

<sup>23</sup> Art. cyt., s. 43.

dyskursywność tych dialogów, a raczej monologów wystarczały, aby podniecić wyobraźnię naukową i umysł słuchaczy<sup>24</sup>.

On inspirował do konkretnych działań, nie narzucał swoich pomysłów, pozwalał się rozwijać samodzielnie młodym naukowcom. Również Tadeusz Mikulski wiele zyskał dzięki kontaktowi z tym niezwykle zasłużonym księgoznawcą. Swoim uczniom przekazywał także zachwyty i miłość, które przeraźdzały się w szacunek, graniczący z pietyzmem dla książki. W artykule Romana Kalety możemy przeczytać, że:

Demonstrowane nam bibliofilstwo praktyczne wyniósł ze szkoły Kazimierza Piekarskiego, znakomitego kustosa Działu Starych Druków w Bibliotece Narodowej. Było to bodaj w r. 1931. Wielki znawca dziejów dawnej polskiej książki podszedł do Mikulskiego, aby skontrolować, czy młody człowiek nie przyniósł do czytelni... flaszki z atramentem. „Pokażalem mu ołówki – wspominał Mikulski – też sprawdził czy nie kopiowy i dopiero potem zaszczycił mnie krótką rozmową, a raczej wykładem o pietyzmie, z jakim winniśmy się obchodzić z materialnymi przekazami literatury”<sup>25</sup>.

Mikulski miał świadomość wpływu, jaki wywarł na niego mistrz Piekarski. Odbił się on głębokim piętnem na jego stosunku do książki, ale także wykształceniem jego koncepcji literaturoznawstwa i metody badawczej. Dowodem może być m.in. wypowiedź znawcy polskiego Oświecenia:

W latach tych pracowałem w dziale starych druków Biblioteki Narodowej w Warszawie (wiek XVII), gdzie bezpośredni i żywy kontakt z materiałem literackim nauczył mnie szacunku dla dokumentu i umiejętności jego bibliograficznego traktowania (rzemiosło to zdobyłem w szkole Kazimierza Piekarskiego)<sup>26</sup>.

Piekarski wypracował własną teorię bibliografii, wyraźnie odbiegającą od potocznego jej rozumienia. Wacław Borowy określił ją w następujący sposób:

Wedle Piekarskiego winna ona opisywać i systematyzować książki same, z uwzględnieniem wszystkich czynników materialnych i psychicznych, które się na nie składają, z wzięciem pod uwagę ich funkcji społecznych i kulturalnych. [...] dla bibliografa tak pojmującego swoje zadanie ważne jest nie tylko to, o czym informuje karta tytułowa, zakończenie i liczba stronic. Ważna jest dla niego i oprawa książki, i papier, i zapiski proveniencyjne, czy marginesowe, i – *last not least* – jej zawartość tekstowa i forma pisarska<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 42.

<sup>25</sup> R. K a l e t a, *W służbie Oświecenia*, „Kultura”, 1972, nr 10, s. 3 (pisownia według źródła).

<sup>26</sup> T. M i k u l s k i, *Szkieł autobiografii naukowej*, „Pamiętnik Literacki”, 50(1959), z. 3-4, s. 3 – cyt. za: M i k u l s k a, art. cyt. s. 62.

<sup>27</sup> W. B o r o w y, *Wspomnienie*, [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, pod red. K. Budzyka, A. Gryczowej, Wrocław 1951, s. 25 n.

Ten rys stosunku do książki, do literatury łatwo odnaleźć w sylwetce Tadeusza Mikulskiego. Dla niego również ważni byli przede wszystkim ludzie tworzący kulturę danej epoki. Dowodem jest forma pisarska, jaką najczęściej wybierał, mianowicie portret.

Wśród licznych kontaktów, jakie nawiązywał Mikulski, duże znaczenie miała relacja z Ludwikiem Bernackim, wybitnym znawcą polskiego Oświecenia, znakomitym bibliologiem i wydawcą tekstów XVIII-wiecznych. Według Juliana Platta należy mówić o bardzo bliskim pokrewieństwie warsztatów obu uczonych, chociaż różniła ich spora różnica wieku<sup>28</sup>. Z jednej strony doświadczony poprzez wieloletnie studia Bernacki, a z drugiej – rozpoczynający karierę naukową Mikulski. Znamienne jest żywe zainteresowanie dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich działalnością, badaniami przyszłego twórcy nowożytnej koncepcji polskiego Oświecenia:

[...] dostrzegał walory naukowe młodego wówczas Tadeusza Mikulskiego i pokrewne mu zainteresowania oraz jak najbardziej sprzyjał jego dalszemu rozwojowi badań. Pokrewność zainteresowań (mam na uwadze zagadnienia bibliologiczne) wynikała niewątpliwie z podobnej drogi naukowej. Mikulski, wprawdzie przedstawiciel znacznie młodszego pokolenia, podobnie jak i Bernacki był przez szereg lat bibliotekarzem. Stąd też u obu szczególna wrażliwość na badania związane z produkcją i powstaniem książki<sup>29</sup>.

Słuszne wydaje się stwierdzenie, że Bernacki był dla Mikulskiego wzorem badacza literatury i że dzięki niemu rozpoczął swoje studia nad Oświeceniem. W opublikowanych przez Zofię Mikulską listach obu naukowców z okresu paryskiego stypendium Mikulskiego czytamy o kłopotach w zdobywaniu materiałów, o wrażeniach z wykładów Paula Hazarda czy z odwiedzin we francuskich bibliotekach<sup>30</sup>.

Ponadto dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich był także autorytetem w dziedzinie edytorstwa oświeceniowego, „uchodzącym w opinii polskiej i zagranicznej za czołowego znawcę spuścizny literackiej Krasickiego. Należy również zaznaczyć, że to właśnie Bernacki był pierwszym krytycznym wydawcą *Satyr i listów* XBW, a stworzony przez niego kanon wydawniczy ciągle stanowi wzór dla innych krytycznych wydań osiemnastowiecznych”<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> J. P l a t t, *Tadeusz Mikulski a Ludwik Bernacki*, „Ze skarbcza kultury”, 1960, nr 1, s. 12-16.

<sup>29</sup> Tamże, s. 12.

<sup>30</sup> T. M i k u l s k i, *Z paryskich listów*, oprac. Z. Mikulska, „Przegląd Humanistyczny”, 1961, nr 5, s. 103-106 (listy do Ludwika Bernackiego).

<sup>31</sup> P l a t t, art. cyt., s. 13.



A że Mikulski podziwiał i wysoko cenił warsztat redaktora „Pamiętnika Literackiego”, świadczy chociażby *postscriptum* do jednego z paryskich listów:

Pośpieszam donieść przy sposobności, że profesor Kot chciałby, zdaje się, powierzyć mi opracowanie *Satyr i Listów* Krasickiego w Bibl. Narodowej. Praca podobna wiązałaby się blisko z mym studium obecnym, ale krępuje mnie wzgląd, że wzorowa i definitywna edycja Pana Dyrektora pozostawi mi jedynie rolę nietwórczą [...] <sup>32</sup>

Bernacki widział w Mikulskim dobrze zapowiadającego się uczonego, doceniał jego warsztat zarówno naukowy, jak i edytorski. Dlatego naturalne wydaje się, że po śmierci dyrektora Ossolineum kontynuatorem jego dzieła został właśnie Profesor.

Lata wojny i okupacji były trudnym okresem dla nauki, sytuacja poważnie ograniczała możliwość prowadzenia badań naukowych. Jednakże Tadeusz Mikulski nie przerwał swojej działalności. Pracując w Dziale Starych Druków dawnej Biblioteki Narodowej, przygotowywał rozprawy na podstawie materiałów zebranych w Paryżu oraz edycję krytyczną *Pamiętników* Karpińskiego. Niestety, podzieliły one los księgozbiorów, którymi Mikulski tak pieczołowicie się zajmował w latach okupacji, chcąc je uchronić przed zniszczeniem, a które zostały pochłonięte przez ogień w czasie powstania warszawskiego.

Okres powojenny we Wrocławiu upłynął znawcy polskiego Oświecenia pod znakiem prac organizacyjnych zarówno na powstającym Uniwersytecie Wrocławskim, jak też w życiu kulturalnym stolicy Dolnego Śląska. Wtedy też poproszono Mikulskiego o pomoc we wznowieniu działalności, przeniesionej ze Lwowa, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Sprawując opiekę nad młodymi pracownikami Ossolineum i na swoich seminariach kontynuował dzieło rozpoczęte przez Ludwika Bernackiego. Uczniowie Profesora pracując nad zbiorami pozostawionymi przez przedwojennego redaktora „Pamiętnika Literackiego”, pod czujnym okiem mistrza uczyli się nowoczesnego edytorstwa, prowadzili „szerokie studia nad książką polską w XVIII wieku, realizując wysunięty przez Bernackiego w r. 1920 program badań księgoznawczych, polegających na 1) zbieraniu materiałów archiwalnych i rękopiśmiennych, 2) określeniu i usystematyzowaniu zasobów typograficznych dawnych polskich warsztatów drukarskich” <sup>33</sup>.

Owocem tych prac zespołowych było wydanie dwóch zbiorów korespondencji zgromadzonych przez Bernackiego. Pod kierownictwem Mikulskiego zostały wydane listy adresowane do i pisane przez Księcia Biskupa Warmiń-

<sup>32</sup> M i k u l s k i, *Z paryskich listów*, s. 106.

<sup>33</sup> P l a t t, art. cyt., s. 15.

skiego, w opracowaniu Zbigniewa Golińskiego, Mieczysława Klimowicza i Romana Wołoszyńskiego, oraz korespondencja Adama Naruszewicza, przygotowana przez Juliana Platta.

Natomiast sam uczony wrocławski wykorzystał materiały zgromadzone przez Bernackiego w edycji *Korespondencji* Franciszka Karpińskiego. I jak czytamy we *Wstępie* do tego wydania: „Najcenniejsze z punktu widzenia zbiorowej edycji listów poety są odpisy dziewięciu listów do Teofili Sapieżyny i trzech listów do Michała Domańskiego oraz odpisy dwóch listów z kopii Stanisława Przyłęckiego. W obecnej sytuacji archiwalno-bibliotecznej 14 odpisów Bernackiego stanowi jedyną podstawę przedruku nieosiągalnych dziś oryginałów”<sup>34</sup>.

Poprzez kontynuację prac przedwojennego dyrektora Ossolineum, korzystając z zawartości tek, które pozostawił, Tadeusz Mikulski w swoisty sposób utrzymywał kontakt z Bernackim. To, czego się nauczył, co przejął z koncepcji księgoznawstwa i wiedzy o Oświeceniu tego wybitnego bibliologa, znajdowało odbicie w pracach i dydaktyce twórcy nowożytnej koncepcji epoki stanisławowskiej.

Praca bibliotekarza, kontakt z wybitnymi znawcami cymeliów wpłynęły na ukształtowanie się postawy Mikulskiego wobec książki. W jego podejściu zauważalny jest ogromny szacunek, a nawet swoisty pietyzm i, co najważniejsze, świadomość znaczenia rękopisów i druków jako świadectwa rozwoju myśli ludzkiej. Wrocławski uczony dostrzegał w nich ogromne bogactwo kulturowe, które należy zachować w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń. Ilustracją może być fragment wspomnienia Romana Kalety:

W czasie jednego z pierwszych zajęć proseminaryjnych uczył studentów... przewracania kartek. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem z bliska jego rękę, jak poderwawszy sprawnie wskazującym palcem u górnego rogu kartkę w jednym z tomów *Bibliografii polskiej* Estreichera podkładał pod nią dłoń i lekko przechylał na drugą stronę.

Kto dzisiaj uczy na uniwersytetach tej ważnej umiejętności, przedłużającej dla przyszłych pokoleń żywot wielu rzadkich i nierzadkich (jeszcze!) książek?”<sup>35</sup>

O książkach mówił Mikulski z miłością, jakoś ciepło, wręcz czule. Ten niezwykle stosunek daje się dostrzec w jego pracach, w których dzieła literackie nabierają cech osobowych, żyją własnym życiem, mają swoją – często bardzo ciekawą – historię, której elementy odkrywa się przypadkiem podczas

---

<sup>34</sup> T. M i k u l s k i, *Wstęp*, [w:] *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958, s. XVIII.

<sup>35</sup> K a l e t a, *W służbie Oświecenia*, s. 3.

---

kwerend bibliotecznych, na które Profesor w okresie wrocławskim miał tak mało czasu.

THE DISCIPLE OF MASTERS  
(TO THE MEMORY OF TADEUSZ MIKULSKI)

S u m m a r y

Tadeusz Mikulski (1909-1958) was one of the most prominent scholars of Polish literature, especially of the times of the Enlightenment. The paper reminds us of his person, his way to science, and highlights his interests in books, bibliography, and editorship. An important role on this way was played by his teachers (masters): Zygmunt Mocarski, Ignacy Chrzanowski, Kazimierz Piekarski, and Ludwik Bernacki.

*Translated by Jan Kłos*